GAZETA LWOWSKA.

W piątek · Nr. 42. 8. kwietnia 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy.* —

Na posiedzeniu sejmowém w d. 28. marca połączone izby sejmowe zajmowały się umieszczonym projektem do prawa; względem nadania własności gruntowéj włościanom w dobrach narodowych. Prócz tego:

1) Jw. Postarzyński, deputowany z okręgu radomskiego, wniósł: aby urząd członka izby poselskiéj nie mógł być połączonym w jednéj osobie z urzędem władz wykonawczych, płatnym ze skarbu;

2) Jw. Swidziński, poseł opoczyński, uczynił wniosek względem założenia instytutu nauczycieli wiejskich, a następnie zaprowadzenia szkółek parafijalnych w całym kraju;

3) Jw. Gninowski, deputowany okręgu zembowskiego, wniósł podany przez Walentego Mikłaszewskiego projekt względem utworzenia nadzwyczajnego trybunału, a razem sądu przysięgłych; — wszystkie trzy odesłano do komissyi;

4) Jw. Klementowicz, deputowany z okręgu augustowskiego, podał na przypadek odrzucenia rozbieranego dziś projektu, inny w tym samym przedmiocie, który jednak dopiero po ukończeniu rozbioru pierwszego, ma być roztrząsany.

Nakoniec izby postanowiły wezwać rząd narodowy, aby na publiczny obchód uczczenia pamiątki wojskowych, w teraźniejszéj obronie ojczyzny poległych potrzebny fundusz ze skarbu publicznego wyznaczył.

Na posiedzeniu sejmowém w d. 30. marca izby połączonéj, zajmowały się dalszem roztrząsaniem projektu prawa o nadaniu własności gruntowéj włościanom w dobrach narodowych. Jjww. Szaniecki i Klementowicz wnieśli projekta w tym samym przedmiocie, a jw. Szlaski projekt do prawa o zabezpieczeniu odwołalności urzędników przeciwko nadużyciom i samowolności władz wyższych. Wszystkie trzy odesłano do komissyi. Projekt zaś wniesiony przez jw. Łempickiego o obostrzeniu prawa karnego przeciwko dopuszczającym się obelg i pokrzywdzeń względem włościan, większością głosów odrzucono.

Nakoniec stosownie do uchwały sejmowéj z d. 19. lutego r. b. otworzono w izbie poselskiéj księgę do zapisywania ofiar dla powracających z teraźniejszéj wojny podoficerów i żołnierzy, ich wdów i sierót.

Rząd narodowy postanowił, że w każdém województwie właściwy komendant militarny wyznaczy natychmiast sąd wojenny wojewódzki, który według surowości praw wojskowych, wyrokować będzie we wszystkich sprawach przeciw wojskowym osobom o przestępstwa prawami wojskowemi przewidziane wytoczonych, zaś przeciw osobom cywilnym wyrokować również będzie podług tychże praw wojskowych w sprawach o przestępstwa następujące wytoczonych, jako to o szpiegostwo dla nieprzyjaciela; o rabunek; o ucieczkę do nieprzyjaciela; o podmawianie do ucieczki do nieprzyjaciela; o zaciągnienie ludzi dla wojska nieprzyjacielskiego; o nieprawne porozumienie się z nieprzyjacielem; o słowa, druki i zbieranie się w celu buntowniczym, niemniéj o zawiązywanie buntowniczych zmów i towarzystw celem wzniecenia niespokojności; o wszelkie jakimkolwiekbądź sposobem wspieranie nieprzyjaciela; o zdradę kraju; niemniéj o wszelkie inne z służbą wojskową związek mające i bezpieczeństwu narodu polskiego zagrażające przestępstwa.

Oto są następujące dwa listy, przyrzeczone w przeszłym nrze. gaz. n.:

III.

List do feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego, dnia 19. marca przez naczelnego wodza pisany.

Panie marszałku! Pośredni sposób, obrany przez jw. pana, ażeby mi odpowiedzieć na list mój z d. 12. marca przez użycie ręki kwatermistrza jeneralnego armii, pana Neidhardt, uważam tylko za czystą dyplomatyczną formalność, naprzeciw któréj stawiam otwartość żołnierza, miłość ludzkości i mocne moje postanowienie, które powinnoby być przyjemne wspaniałemu sercu monarchy, ponieważ ma w zamiarze zapobieżenie rozlewowi krwi dwóch ludów, przeznaczonych, aby się wzajemnie szacowały.

Rewolucyja polska nie jest panie marszałku, dziełem tylko przesadzonego zapału młodzieży; jest ona więcéj wypadkiem pochodzącym z licznych nadużyć i częstych pogwałceń karty konstytucyjnéj, które zupełnego jéj zniszczenia obawiać się kazały.

Naród polski umié cenić wszystko, co od cesarza Alexandra otrzymał, szacuje pamięć tego monarchy w jego następcach i gdyby cesarz jmć panujący był się okazał w stolicy królestwa z chęcią położenia końca klęskom wojny, gdyby był stanął wśród senatu, izby poselskiéj i wojska, jako ojciec, przynoszący ludowi polskiemu zabezpieczenie jego praw, słowém królewskiém uroczyście zaręczone; Polska z takiego czynu zaufania dumna, rzuciłaby się była w objęcia ojca, przynoszącego dzieciom wszystkie błogosławieństwa pokoju.

Powiadasz mości panie marszałku, że akt, który ogłosił tron za wakujący, musiał zerwać ogniwo każdego stosunku między władzami rossyjskiémi, a témi, co do tego aktu przystąpiły.

Weźmy to pytanie otwarcie na uwagę: Akt detronizacyi przez obie izby uchwalony i przyjęty, był poprzedzony roztrząśnieniem i zgłębieniem zgwałceń naszemu zasadniczemu prawu uczynionych; trzeba zatém, co zapewne jwgo. pana nie zadziwi, bardzo potężnych powodów i poprzedniczych mocnych zaręczeń, aby naród mógł się odważyć na usunięcie tego aktu, bez ubliżenia swemu honorowi w obliczu całéj Europy i bez wystawienia się na wyrzuty naganněj lekkomyślności.

Oprócz tego, chciéj mości marszałku zastanowić się nad tém, że naród, któremu od pół wieku żadne traktataty między nim a gabinetem petersburskim zawarte, nie były nigdy wiernie dotrzymane, i mający świéże smutne przykłady, jak nieustannie przez lat piętnaście karta konstytucyjna łamaną była, może tylko jak najostrożniéj przystąpować do jakichkolwiekbądź układów; inaczéj poddałby się tylko woli mocniejszego, bez pewnego wprzódy zabezpieczenia praw i swobód dla słabszych.

Skracając rzecz całą pozwól sobie jw. pan powiedzieć, że kiedy i pan marszałek i ja równie jesteśmy przeniknieni tém dobrem, jakieby wyniknęło z ustania wojny, od jw. pana szczególnie to zależy wytknąć sposób ułożenia sporu, odpowiadający wspaniałemu sercu monarchy i przytém zgodny z honorem narodu polskiego. Bądź co bądź: niechaj wojska cesarza jmci najbardziéj będą zwycięzkiémi, nie zdołają wszelako zniszczyć praw naszych i sprawiedliwości, na któréj one są oparte. Nigdy mości marszałku, nie dostąpisz tego, abyś potrafił uświęcić niesprawiedliwość Polsce wyrządzoną, bo dobre i święte prawo nie ginie od szabli. Powodzenia i tryjumfy wojenne, krwią i zniszczeniem niewinnego ludu nabyte, mogąż się podobać sercu prawdziwie wspaniałego monarchy? otrzymałyżby łaskę od surowego sądu historyi?

Upraszam tedy jw. pana, mości marszałku, byś zastosował rzeczy do takiéj pacyfikacyi, w któréjby przewodniczyła zasada słusznéj wzajemności, i którąby sama w sobie zawiérała uroczyste zaręczenie honoru narodu, jego praw, swobód, osobistego bezpieczeństwa i powrót do prawego konstytucyjnego porządku, daleki od użycia obcéj siły zbrojnéj, bo ta jest niepotrzebną w tém rozumieniu, aby uprzątnęła anarchiją, któréj, wierz mi jw. pan, nié masz w naszym kraju, a obce wojsko mogłoby dać powód do bardzo ważnych nieprzyzwojtości.

Wytłumaczyłem się przed jw. panem z tych uczuć, które we mnie wzbudził list pana Neidhardta; bądź pewien, że je podziela ze mną część narodu dobra, rozsądna i waleczna. Sądź o nich jako człowiek, który umié uczuć dobro ludzkości.

IV.

List do jenerała Geismar, przez hr. Dybicza Zabałkańskiego pisany.

Panie jenerale! List, który jw. panu oddali pan Kołaczkowski i hr. Mycielski, doszedł do mojéj wiadomości.

Możesz jw. pan oświadczyć tym parlamentarzom, jak znowu do przednich czat przybędą, że w teraźniejszym stanie rzeczy, bytność ich u mnie uważam za bezużyteczną zupełnie, gdyż wytłumaczywszy już otwarcie i bez ogródki, widząc się dwukrotnie z hr. Mycielskim w Grochowie, wszystkie moje myśli o nieszczęśliwych w Polszcze wypadkach, mógłbym tylko odwołać się do moich ustnych oświadczeń i do określonych wyraźniéj w liście napisanym z mojego zlecenia do tegoż oficera przez jenerała adjutanta Neidhardta; mógłbym tylko jeszcze raz powtórzyć: że gdy cesarz i król jmć ogłosił zupełną amnestyją i zapomnienie przeszłości dla wszystkich powracających do swych powinności, przyrzeczenie to wiernie dochowane będzie.

Podług listów z Warszawy z d. 25. marca po powrocie hr. Mycielskiego z jego ostatniego poselstwa do głównéj kwatery, odbyło się w d. 23. marca wieczorem posiedzenie sejmu, którego atoli rezultat nie został ogłoszony; mówiono tylko nazajutrz, że zdaje się iż wszystka nadzieja do dobrowolnego rzeczy załatwienia zniknęła. Jadna część wojska polskiego poszła na lewym brzegu rzéki do góry, druga udała

się z biegiem rzeki, a trzecia zajęła stanowisko niedaleko Warszawy. Jenerał Umiński (o którym donieśliśmy, iż nie wiadomo gdzie wyruszył) wyszedł z korpusem 6 do 8000 ludzi w kierunku ku Modlinowi.

Podług wiadomości z Krakowa (mówi Dostrzegacz austryjacki z d. 1. kwietnia) zjechał tamże znany Julian Niemcewicz z Warszawy. Miał on oświadczyć, iż w tak podeszłym wieku (79 lat) chce całkiem oddalić się z teatru zdarzeń, które ojczyznę jego w tak wielkie nieszczęście pogrążyły, i resztę dni w Krakowie spędzić.

Gazeta pruska stanu zawiera następujące wiadomości z Warszawy z d. 24 marca: Onegdaj odprawił sejm znowu publiczne posiedzenie, na którym wybór Lutostańskiego na deputowanego Pragi, przez izby potwierdzony został. Poczem minister skarbu otrzymał zlecenie, przełożyć izbom część budżetu, zawierającą listę cywilną, aby te o ile być może przedsięwziąć mogły w téjże niejaką oszczędność. Poczem posiedzenie zamieniło się w tajny wydział. Wielu członków ciała prawodawczego, którzy mieli urlop dla interessów gospodarskich, jak Dziennik powszechny mówi, powróciło znowu do stolicy, tak, że izba poselska liczy znowu podwójną liczbę członków, jakiéj potrzeba do prawnéj zupełności podług niedawno zapadłéj uchwały sejmowéj.

Podług Kuryjera polskiego, rząd narodowy kazał ułożyć uprzednio projekt do nowéj konstytucyi.

Dziennik powszechny krajowy donosi między innémi: »W okolicy Ząbków, Kobyłki i Radzimina nie ma już żadnego korpusu nieprzyjacielskiego. Od dwóch dni przybywają włościanie z tych wsi do Warszawy, wszelako nie przywożą żywności, ponieważ Rossyjanie wszystko w tych okolicach spotrzebowali, tylko drzewo, węgle i obręcze. Jednakże niedaleko tych wsi pokazują się czasem oddziały Kozaków, ale znowu nazad powracają, bo nie masz żywności. W d. 10. dwóch polskich oficerów od weteranów, którzy nie wiedząc, że Kozacy w bliskim lasku byli w zasadzce, jechało bez broni po za Grochów, w jednéj chwili zostali przez 5 Kozaków otoczeni, i mieli już być wzięci w niewolę, gdy obywatel Drewnicki wpadł z boku na koniu, dobrze kierowanymi wystrzałami rozpędził Kozaków i tych dwóch oficerów oswobodził. Drewnicki robi często podobne wycieczki i sam jeździ po lasach.

Izraelici należący do gwardyi miejskiéj warszawskiéj, wypełniają podług Kuryjera warszawskiego przepisane obowiązki, przyjęli uniform, lecz nie ostrzygli brody.

Rossyja.

Z uwagi na stan gubernij graniczących z królestwem polskiém, jako to: wołyńskiéj, wileńskiéj, grodzińskiéj i prowincyi białostockiéj, które z powodu wojny w królestwie, wystawione są na liczne przechody wójsk i różne potrzeby dla wojska dostawiać muszą, dozwolił cesarz jmć mieszkańcom wspomnionych gubernij i prowincyj przynieść ulgę przez zmniejszenie liczby rekrutów dla 96 naboru.

Podług regulaminu przełożonego przez ministra skarbu, a przez cesarza jmci potwierdzonego, mają być w dobrach koronnych zaprowadzone szkoły elementarne, aby pomiędzy włościan rozszerzyć potrzebne umiejętności i utworzyć w tychże pisarzy wiejskich. W tych szkołach dawana będzie bezpłatnie chłopcom (którzy przynajmniéj 8 lat mieć powinni) nauka katechizmu, czytania pisma i druku, pisania i początków arymetyki. Lekcyje poczynać się będą po ukończonéj pracy w polu, wyjąwszy dni niedzielne i uroczyste, i trwać będą znowu, póki się roboty nie rozpoczną. Tymczasem wolno jest nauczycielom nawet podczas robót w polu zatrudniać dzieci nauką za pozwoleniem ich krewnych. Utrzymanie tych szkół opędzone będzie z pieniędzy podatkowych, które wsie rocznie płacą. Szkoły takowe zaprowadzone będą najsamprzód w gubernijach petersburskiéj i pskowskiéj.

Akademija petersburska otrzymała niedawno nowe statuta. Jeden punkt tychże wyraża: »Z artystów znajdujących się w akademii ma być co lat 3 lub 6 najznamienitszych pensyjonistów za granice wysełanych; dla każdego wyznaczono 300 dukatów na utrzymanie a 200 dukatów na koszta podróży tam i na powrót. Summa ta będzie akademii wypłaconą z izby dochodów państwa. Atoli gdyby który z dobrowolnych uczniów był przez akademiję za godnego uznany do wysłania go za granicę, natenczas akademija otrzyma wyżéj rzeczoną summę z gabinetu cesarza jmci.

Podług raportów o stanie uniwersytetów rossyjskich liczy mochilewski 891 uczniów, dorpacki 612, helsingforski 471, charchowski 318, petersburski 311, wileński 303, kazański 81. W szkołach wyższych greckiéj teologii w Kijowie, Moskwie i Petersburgu znajduje się właściwie 1500, 630 i 850 uczniów. Ogółem liczba wszystkich uczniów w całém państwie wynosi 5957.

W. 11. i 12. marca widziano w Petersburgu zorzę północną; w ostatnim dniu była bardzo silną, wiatr był północno-wschodni, a barometr stał bardzo wysoko. Niebo było bardzo czyste.

W d. 12. i 13. było 17 stopni zimna, a w d. 18. nawet 18.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 18. marca wniósł kanclerz izby skarbowéj, aby izba zamieniła się w wydział dla zezwolenia na cło. »Co się tycze najprzód« rzekł »cła od drzewa do budowy, było jego zamiarem rozpocząć w téj mierze rozprawy w przyszłym tygodniu; atoli gdy powiedziano, że zwłoka mogłaby mieć złe skutki, zatém odmienił swoje zdanie. Gdym« rzekł daléj »ten środek najprzód wnosił, nie chcąc ucisnąć handlu, miałem tylko na celu pomnożenie dochodów kraju, a nawet zamiarem było zaprowadzić lepszy systemat handlowy w téj gałęzi handlowéj. Spodziewałem się silnéj oppozycyi w tym interesie, albowiem znam moc ludzi interesowanych w żeglarstwie krajowém. Ponieważ zaś przekonany jestem, że środek ten będzie dobroczynny dla kraju, przeto śmiało występuje przeciw oppozycyi. Wprawdzie mówiono, że przez ten środek znaczne kapitały poniosą stratę, ale twierdzenie to jest bezzasadne, i raczéj kapitały skierują się do innego kanału. Ustawa względem drzewa do budowy, na teraz istnąca, zmusza krajowego konsumenta, albo użyć złego artykułu, miasto właściwie potrzebnego, albo zapłacić sztucznie podniesioną cenę za artykuł lepszy. Obrońcy téj ustawy, rzekł minister, twierdzą, iż na korzyść pojedynczych, chcemy dla wszystkich konsumentów zaprowadzić dopiero opisany przymus. Że drzewo do budowli północno-amerykańskie gorsze jest od drzewa z morza baltyckiego, nie potrzeba dowodu; drzewo to do wielu rzeczy nie zdolne, a wydział z roku 1821 wykazał, że okręty z drzewa amerykańskiego budowane trwają tylko 4 lata, a z drzewa pochodzącego z morza baltyckiego 8 lat. Pierwsze wyłączone jest nawet ze wszystkich warsztatów krajowych, i we wszystkich kontraktach o dostawę drzewa do budowy okrętów wyraźnie zastrzeżono, że tylko drzewo z morza baltyckiego powinno być użyte. Wprawdzie drzewo sosnowe, czerwone, północno-amerykańskie równa się prawie drzewu sosnowemu z morza baltyckiego, atoli gdyby i tak było, wszelako konsument ponosi znaczną stratę, ponieważ łaszt owego drzewa czerwonego, sosnowego przed swojém wprowadzeniem kosztuje 35 szylingów, podczas gdy podobne dobre drzewo z baltyckiego morza tylko 23 szyl. cła wynosi. Nawet czerwona sosna pochodzi więcéj z wyższéj Kanady niżli z Zjednoczonych stanów; zatém przez nasz systemat nie tylko naszym osadom, ale nawet owym państwom szczególną dajemy opiekę. Nie uważamy zupełnie na korzyści handlowe, któreby z proponowanéj odmiany wypłynąć mogły. Norwegija przy swoim złym klimacie i nieurodzajnéj ziemi nie może nam nic innego w zamian za nasze towary rękodzielnicze jak tylko drzewo do budowy dawać; przeciwnie Kanada, kraj urodzajny, obfity we wszystkie płody natury. Dla czegoż mamy pobierać złe drzewo z kraju, który nam w zamian za nasze towary może inne artykuły lepszego rodzaju dostawiać, miasto pobierania onego lepiéj z kraju, który nie ma nic innego w zamian jak tylko drzewo do budowy. Wprawdzie mówią, iż Norwegija pomimo to nie pobierałaby od nas żadnych towarów rękodzielniczych; atoli jeżli nawet prawda, że to co w Norwegii z naszych towarów rękodzielniczych bywa zużywane, nie przybywa prosto z Anglii, to pochodzi z tąd, że naszym angielskim konsumentom nie dozwalamy sprowadzać drzewa z Norwegii. Gdyby to mogło być, to Norwegijszykowie braliby chętnie nasze towary rękodzielnicze.« Tu mowca rzekł, że zamierzone częściowe podwyższenie i porównanie opłaty od kanadyjskiego i baltyckiego drzewa miało i ten cel, aby dochód kraju powiększyć, wszelako gdy takowy, jak się już okazało, z innych źródeł dosyć pokryty został, przeto czuje się być przez wielostronne zarzuty spowodowany zmienić swój pierwszy projekt. Wnosi, aby opłata od drzewa kanadyjskiego podług teraz istnącéj taryfy pozostała, a przeciwnie, aby względem drzewa z morza wschodniego nastąpiło małe zmniejszenie w opłacie, miasto teraźniejszego cła po 2 f. szt. 15 szyl. od łasztu, ma być płacono od [illegible] baltyckiego począwszy od 1. stycznia 1832 tylko 2 f. szt. 9 szyl., w r. 1833 tylko 2 f. szt. 3 szyl., a nakoniec w trzecim roku tylko 2 f. szt.

Pan Attwood, którego nie należy brać za jednę osobę podobnego imienia z prezydentem towarzystwa reformy birminghamskiéj, wystąpił z mocną oppozycyją przeciw temu odmiennemu projektowi. Wniosek ten, rzekł, nadaje krajom zagranicznym opiekę i zachęcenie na szkodę osad angielskich. »Nie zgadzam się« dodał »z zasadami zacnego lorda względem naszego zagranicznego handlu, które pochodzą z ogólnego błędu jego szkoły, wszelako cieszę się, żem się od niego dowiedział, iż ma na celu jeszcze inny interes, oprócz dochodu kraju.« Tu mówił mowca o wielu kapitałach, włożonych w handel drzewa kanadyjskiego, przypominał kanały, drogi itd., porobione w Kanadzie jedynie w tym celu, i zapytał, czyliby słuszna było dać tylu kapitałom i robotom zaginąć? Wprawdzie mówią o nowym targu, mającym się dla kapitałów otworzyć, ale

jakże łatwo mógłby takowy być zamknięty przez zdarzenia polityczne. Z tego powodu postanowiłem wnieść, aby wydział izby głosował na to pytanie. Pan Powlett Thomson (wiceprezes izby handlowéj) bronił projektu ministeryjalnego, na który powstali jeszcze sir George Murray, pan Robinson i pan Herries. Chociaż pan Warburton uczynił uwagę, iż byłoby dobrze, odroczyć to pytanie i zasięgnąć wprzód zdania wszystkich w téj mierze interesowanych, wszelako p. Attwood nastawał na głosowanie, które przy wzburzeniu izby nastąpiło. Za panem Attwood było 236 głosów, a przeciw niemu 190, zatém większość przeciw ministrom 46 głosów; rezultat ten sprawił oppozycyi wielką radość. Sir C. Forbes zapytał się ironicznie pana Hobhouse czyli nie zechce znowu (jak wtedy, gdy ministeryjum wellingtońskie straciło większość) zapytać się, czyli i kiedy uchyli się ministeryjum? Pan Hobhouse odrzekł: »Spodziewam się, że kraj nie da się omamić zdradą, przez którą niniejsze zaszło głosowanie. Nie idzie tu jedynie o pytanie, czyli to stronnictwo ma wnijść do ministeryjum, a owe wystąpić, lecz o to, czyli należy wspierać sprawę reformy lub nie — jestto pytanie między ludem a przyjaciołmi zepsucia. Gdybym sądził, że ministrowie należą do ostatnich, nie byłbym się ociągał zadać im to pytanie, jak to w zupełnie innéj okoliczności zadałem ich poprzednikom. Istotnie te obadwa przypadki niezmiernie się różnią od siebie, i jestem przekonany, że rezygnacyja teraźniejszych ministrów byłaby najgorszą i najnieszczęśliwszą, którąby kraj spotkać mogła. Wszelako nie obawiam się nic podobnego. Miałyżby słuszne oczekiwania ludu angielskiego przez głosowanie tak hytre, jak teraźniejsze, być zawiedzione i zniweczone? Nie sądzę. Jakież są zasady polityczne zacnego baroneta, który mię do tych uwag wyzwał? Zacny baronet sprzeciwiał się zawsze dawniéj zamiarom częściowéj reformy w pojedyńczych wypadkach pod pozorem, iż jest za ogólną reformą. Teraz, gdy pokazuje się ogólny plan, zacny baronet powstaje na niego; na jakąż więc reformę chciałby zezwolić?« Sir C. Forbes odrzekł, że jest wprawdzie za reformą, ale nie za rewolucyją; teraźniejszy plan musi nazwać rewolucyjnym. Na tém skończyły się rozprawy. Izba odroczyła posiedzenie swoje o godzinie 2 1/2 rano.

Dostrzegacz austr. z dnia 31. marca donosi: Podług wiadomości z Londynu, któreśmy przez nadzwyczajną sposobność otrzymali, uczynił lord J. Russel na posiedzeniu izby niższéj w dniu poprzedzającym zapowiedziany wniosek do odczytania powtórnego bilu o reformie. Wszczęły się długie rozprawy i odroczono je do dnia następującego, w którym podług *Courier* spodziewano się pewnie rozpoznania tego ważnego pytania. Sir R. Vyvyan wniósł, aby bil od dnia dzisiejszego, za sześć miesięcy był odczytany (zwyczajna forma wniosku na odrzucenie bilu) z dodatkiem, że w razie gdyby wniosek jego przeszedł, wniesie umiarkowańszą reformę. — *Courier*, który się wyrażał stanowczo za reformą w całéj swéj rozciągłości, jak ją teraźniejsze ministeryjum zaproponowało, zdaje się mieć mało nadziei, aby przeszła i mniema, że rząd w tym przypadku przystąpi do rozwiązania parlamentu.

Tenże sam Dostrzegacz austryjacki z dnia 1. kwietnia donosi: Podług wiadomości z Londynu z dnia 23. marca, odebranych przez nadzwyczajną sposobność, ukończono w dniu wspomnionym o w pół do czwartéj rozprawy nad wnioskiem względem drugiego odczytania bilu reformy, i drugie odczytanie przyjęto 302 głosami przeciw 301, na korzyść ministrów. Sądzą jednakże, że bil w swoich pojedyńczych warunkach dozna istotnych odmian.

Francyja.

W *Messager de Chambres* czytamy: Król ma zamiar rozdania w okolicy Paryża stojącym korpusom piechoty, jazdy i artyleryi nowe chorągwie i sztandary. Król jmć odprawi musztrę z tém wojskiem. Daléj, że stojącym pułkom kazano się zbliżyć ku stolicy, aby się zebrać mogły w d. 27 na polu marsowém. Po mustrze zaraz powróci każdy pułk na miejsce swoje. Tento jest powód ściągania wojsk, o którém gazety od kilku dni donosiły.

Książę Joinville, jeden z młodszych synów króla, przeznaczony do marynarki, ma odbyć pierwszą próbę żeglugi w początkach maja na fregacie Dydonie.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 21. marca przystąpiono z porządku dziennego do narady nad wnioskiem pana Cormenin przeciw połączeniu w jednéj osobie płacy dla kilku urzędów. Pan Cormenin bronił swojego wniosku i zbijał odmiany, których sobie komissyja życzyła. Dał izbie do zrozumienia, że jeźli zmuszona była przez złe czasy powiększyć podatki, szczególniéj ubogich obarczające, członkowie nie powrócą inaczéj do domów, bez przyniesienia swoim mocodawcom przynajmniéj częściowego środka, wprawdzie lekką oszczędność, która niczyich łez nie będzie kosztowała. Poczém przystąpiła izba do narad nad pojedyńczemi artykułami projektu i przyjęła go z odmianami komissyi, podług którego od zakazu skupiania się pensyi w jednéj osobie wyjęci są duchowni różnych wyznań, przy płacy dla obowiązków kościelnych. Równie jak

i uczeni i publiczni nauczyciele w zleceniach ich powołania. Od tego ograniczenia wyjęte są także płace nie przenoszące 2000 fr.

Izba deputowanych na tajném posiedzeniu naradzała się nad budżetem. Na témże zmniejszono płacę prezydenta z 100,000 fr. rocznie, na 10,000 fr. na miesiąc, w którym izba będzie zebrana, co zapewnie wyniesie 30 do 40,000 fr.

W Nimes i Montpellier, podczas wykonania rozkazu do zdjęcia krzyża, na placach publicznych przyszło do rozruchów. W Toulouzie zdjęto w dniu 16tym na rozkaz rządu i przy assystensyi gwardyi narodowéj wszystkie krzyże, nawet takie, które za rządów Napoleona na placach publicznych zatkniono, i do kościoła wniesiono.

National donosi pod dniem 22. t. m., że po wielu gminach obwodu Bar nad Sekwaną, zatkniono drzewo wolności.

Gdy na posiedzeniu izby deput. w dniu 18. z. m. prezydent rady ministrów opuścił mownicę, zabrał głos minister wojny i wyraził się w sposobie następującym: "Prezydent rady ministrów wskazał waćpanom zasady ministeryjum. Doniósł waćpanom o naszéj jedności. Ja z mojéj strony znajduję roskosz powtórzyć waćpanom zapewnienie téj zgody. Wszystkiego użyjemy dla zapewnienia wykonania ustaw, utrzymania bezpieczeństwa kraju, wzbudzenia znowu zaufania, odniesienia owoców z zasad rewolucyi lipcowéj i nakoniec dla utrzymania pokoju z godnością Francyi, lub prowadzenia wojny ze skutkiem, gdyby ją nam wypowiedziano. Jeźli od czasu, jakem wstąpił do rady ministeryjalnéj, tak pod chorągwiami, pod któremi tak długo walczyłem, uczyniłem jaką posługę mojéj ojczyźnie, to tylko powinność moją zrobiłem, a jeźli skutek uwieńczył usiłowania moje, tedy winien jestem współdziałaniu wszystkich tych, którzy mię wspiérali. Szczególniéj winienem wdzięczność obiedwom izbom, które mi usiłowaniami swemi dopomagały. Atoli abym zapewnił sobie daléj moje staranie i onych skutek, potrzebuję waćpanów pomocy i spodziewam się, iż mi takowéj nie odmówicie. Daléj muszę uczynić uwagę, iż gdyby wojna była nieodzowna, Francyja musiałaby po waćpanach jeszcze większych wymagać ofiar, albowiem wojsko nasze nie jest uzupełnione, wszystkie dotąd na wojsko czynione wydatki ściągają się tylko do stopy pokoju, a w razie wojny potrzebaby waćpanom nowy przełożyć projekt.

Państwo Papiézkie.

Diario di Roma z d. 18. marca donosi z S. Lorenzo alle Grote pod d. 17. t. m.: Od dnia dzisiejszego aż do 1. godz. z południa utrzymywały wojska papiézkie pod dowództwem jenerała Galasi silny ogień przeciw buntownikom, którzy do tego miasta wnijść chcieli. Po zaciętéj walce zmuszeni zostali opuścić swoje stanowisko ze znaczną stratą w zabitych i rannych. Jenerał Galassi ściga ich; zdaje się, że nie myślą już spotykać się. Mieszkańcy okolicznych wsi równie gonią buntowników; może się uda ich otoczyć, jeźli w nocy nie uciekną za Tiber. Bryg francuzki wojenny »d'Assus«, pod kapitanem Pajol, zawinął w d. 16. marca z Toulonu do Civita vecchia.

Turcyja.

List z Konstantynopola z dnia 25. lutego umieszczony w gazecie szlązkiéj i norymberskim korrespondencie, zawiéra: »U nas jak za zwyczaj podczas Ramadanu, panuje zupełna spokojność, a nawet w biurze dyplomatycznem daje się widzieć nadzwyczajna cisza. Sprawujący interesa rossyjskie baron Ruckmann, mianowany jest ces. rossyjskim rezydentem Grecyi. Odjedzie on tam, skoro przybędzie tutaj ces. ros. poseł p. Butteniew. Flota stoi ciągle w arsenale i o przedsięwzięciu wielk. wezyra przeciw Skutari nic dotąd Porta nie ogłosiła, co może mieć swoje przyczyny. Z Persyi mówią, że odebrano wiadomości, podług których w tym kraju wybuchły rozruchy, ale że o tém nie można się nic z pewnością dowiedzieć, przeto musimy najpiérwszéj poczty czekać, aby o prawdzie lub fałszu téj pogłoski donieść. — Mocno pracują tu nad projektem sułtana do upiększenia miasta; mianowicie miany jest wzgląd na piękniejszy widok domów, na wyłożenie miasta brukiem i na regularną budowę nowych domów. — Od niejakiego czasu mówią, że sułtan postanowił umieścić dzwony na meczetach; w każdym razie atoli sądzą, że otrzymają takowe nowe greckie kościoły.«

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — **Dziś:** *Gracz, czyli: Dziecię stawione na kartę*, dramat w 5 aktach.

(Rozmaitości Numer 14. wyjdzie w Poniedziałek.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.